

Z DZIEJÓW KSIĄŻKI, PRASY I NAUKI NA ŚLĄSKU

Franciszek Szymiczek

Akcja zabezpieczania bibliotek i księgozbiorów na
Śląsku w świetle dokumentów i wspomnień własnych

Słowo wstępne

Akcja zabezpieczania księgozbiorów na Śląsku rozgrywała się na marginesie innych spraw, budzącego się od nowa bibliotekarstwa polskiego. Przebiegała ona bez reklamy i rozgłosu. Niemniej jednak była bezwzględnie konieczna i bardzo ważna. Zabezpieczanie księgozbiorów rozpoczęło się jeszcze w Lublinie w sierpniu 1944 roku i w miarę posuwania się frontu walki w kierunku zachodnim również i ono musiało się stopniowo kierować na Zachód. Ale właściwa akcja, w formie już uporządkowanej i zsynchronizowanej, zaczęła się na ziemiach polskich dopiero po kapitulacji III Rzeszy. Przybrała ona wtedy formy prawie że "normalnej" pracy bibliotekarskiej, a nieliczni wówczas bibliotekarze traktowali zabezpieczanie księgozbiorów jako normalną pracę, wykonywaną w ramach codziennych zajęć służbowych, o ile pozwalały na to inne obowiązki. Działalność pierwszych bibliotekarzy wejdzie kiedyś do annałów poszczególnych bibliotek polskich. Sporo już napisano na ten temat i wiele jeszcze się napisze. Z tego kronikarskiego obowiązku wywiązali się autorzy cennego wydawnictwa "Biblioteka Śląska 1922-1972, pod red. Jana Kantyki" /Katowice 1973/, w którym również znalazły się informacje o zabezpieczeniu katowickich zasobów bibliotecznych, w pierwszym rzędzie Biblioteki Śląskiej.

Jednakże nie ma, jak dotąd, osobnej publikacji na temat zabezpieczania bibliotek na ziemiach polskich. Milczeli, i nadal milczą, ci "pionierzy" bibliotekarstwa polskiego, którzy w tam-

tych czasach trudnili się zabezpieczaniem księgozbiorów i wszelkiego innego mienia kulturalnego. Ot, zrobili to, co do nich należało. A przecież od czasów tej wielkiej akcji sporo już minęło lat i wiele zmieniło się w naszym bibliotekarstwie. W zapomnienie poszły już kłopoty, trudy i niewygody związane z akcją zabezpieczania bibliotek. Pozostały zapewne gdzieś w archiwach sprawozdania z przeprowadzonych akcji.

Należało uchronić od zapomnienia trud i wysiłek bibliotekarzy śląskich w owych pierwszych latach powojennych, w tym celu podjęto się opracowania niniejszego szkicu.

W roku 1974 ukazała się monografia Czesława Wawrzyniaka "Publiczne biblioteki Powszechne na Śląsku Opolskim 1945-1965" /Wrocław-Warszawa 1974, Instytut Śląski/, w której autor jeden z rozdziałów poświęcił właśnie akcji zabezpieczania księgozbiorów na Śląsku Opolskim. Przynosi on sporo wiadomości o tej akcji, w tym również o faktach, które w ogóle nie były znane naszym ówczesnym władzom oświatowym, czy to na szczeblu wojewódzkim czy też centralnym. Widocznie sprawy te wówczas załatwiano bezpośrednio w poszczególnych powiatach czy miastach. Niemniej autor omawianej publikacji lojalnie podkreślił rolę ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego, w tym również Biblioteki Śląskiej, w zakresie zabezpieczania księgozbiorów i całych bibliotek na naszych ziemiach zachodnich.

Działalność Biblioteki Śląskiej w zakresie zabezpieczania księgozbiorów w latach 1945 - 1946

Proces odrodzenia się Biblioteki Śląskiej przebiegał w scenarii zniszczeń i gruzów wojennych w zasięgu bliskiego jeszcze



frontu wojny wyzwolenczej.

Śląska Biblioteka Publiczna, nazwana Biblioteką Śląską, wznowiła działalność w dniu 31 stycznia 1945 roku.

Uratowano przed zniszczeniem około 100 wol. książek i roczników czasopism, co stanowiło początek akcji zabezpieczania księgozbiorów na Górnym Śląsku. Kiedy uporano się z pierwszymi pracami zabezpieczającymi i porządkowymi w samej Bibliotece, zajęto się ratowaniem różnych księgozbiorów na terenie Katowic i okolic miasta. Pomysłnemu przebiegowi akcji zabezpieczania księgozbiorów na terenie samych Katowic sprzyjały dwa istotne momenty: powiększenie się grona bibliotekarzy, a przede wszystkim przekazanie dyrektorowi Biblioteki, drowi Pawłowi Rybickiemu /od 9 marca 1945 r. ponownie kierującemu Biblioteką/ specjalnego pełnomocnictwa w zakresie ochrony i zabezpieczania księgozbiorów województwa. Pełnomocnictwo to, wydane w Krakowie 20 lutego 1945 r., nie tylko znacznie wyprzedziło wiele późniejszych aktów prawnych w tym zakresie, lecz także świadczyło o mądrej dalekowzrocznej polityce oświatowej i kulturalnej ówczesnego Resortu Oświaty, kierowanego przez ministra dra Stanisława Skrzyszewskiego.

W dniu 24 marca 1945 r. pracownicy katowickiej Biblioteki Śląskiej zabezpieczyli i przejęli ponemiecką górnośląską bibliotekę krajową /Oberschlesische Landesbibliothek/ w Bytomiu. Liczyła ona wtedy ok. 67 tys. wol. zbiorów własnych oraz ok. 70 tys. wol. zbiorów obcych, zwiezionych przez okupanta hitlerowskiego z różnych stron ziem polskich, nawet z różnych krajów europejskich. Przejęcie pod zarząd polski owej biblioteki, zwanej później "Książnicą Śląskiej Biblioteki Publicznej", a następnie przekształconej w terenowy Oddział Biblioteki Śląskiej, równało się rozpoczęciu następnego, znacznie trudniejszego etapu akcji

zabezpieczenia księgozbiorów. W trakcie porządkowania zbiorów w Bytomiu znaleziono dokumenty byłej dyrekcji "Landesbibliothek" - dwa spisy katalogowe książek księgozbioru katowickiego i księgozbioru bytomskiego, zawierające szczegółowe wykazy kilkunastu tysięcy najcenniejszych książek wywiezionych w ramach hitlerowskiej ochrony zbiorów bibliotecznych przed zniszczeniami wojennymi /"Verlagerungsaktion"/ do powiatów grodkowskiego i nyskiego oraz do Szpitala dla Nerwowe i Psychicznie Chorych w Lublińcu. Już pierwsze wyjazdy rekoniesansowe do Grodkowa, Nysy, Frączkowa itp. pozwoliły ustalić, że zbiory ocalały, lecz ich stan zachowania przedstawiał się bardzo źle. Wiadomo, że właśnie powiaty grodkowski i nyski były terenem długich i uporczywych walk frontowych.

W sierpniu 1945 r. zorganizowano pierwszy transport rewindykacyjny z Nysy i pierwsze partie książek zwieziono do Katowic lub do Bytomia. Resztę książek musiano, niestety, pozostawić na miejscu pod opieką władz lokalnych do czasu uzyskania nowych środków pieniężnych na zorganizowanie kolejnych transportów samochodowych. Już w marcu 1946 r. udało się, dzięki poważnej pomocy finansowej i transportowej /m.in. samochodu wojskowego, potem Spedycji "Hartwig"/, przewieźć do Katowic i Bytomia księgozbiory zabezpieczone w gmachu starostwa powiatowego w Nysie. Pozostały do odbioru jeszcze dwie partie książek: z Frączkowa pod Nysą oraz z Lublińca, mieli je przejąć w ciągu roku 1947 pracownicy nowo utworzonej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych.¹ Natomiast książki magazynowane w schronach przeciwlotniczych w Grodkowie przywieźli pracownicy Kuratorium Szkolnego.

W dawnej bytomskiej bibliotece krajowej pracownicy Biblioteki Śląskiej niemal codziennie odkrywali jakieś cenne znalezia-

ka. Coraz to bowiem natrafiano na zbiory zwiezione przez okupanta hitlerowskiego do Bytomia, jak na przykład: część biblioteki Branickich w Suchej, księgozbiory Towarzystwa Alliance Française i English Conversation Club w Katowicach, zasoby przedwojennej Komisji Świetlicowej w Katowicach, resztki nakładów przedwojennego Instytutu Śląskiego i Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, skonfiskowane zasoby "polskiego seminarium" przy dawnej Akademii Pedagogicznej oraz fragmenty biblioteki Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, większe części bibliotek pałacowych i dworskich: Schoenów w Sosnowcu, Starzeńskich w Płazie i Kościelcu pod Chrzanowem, książki z Młoszowej, państwowego gimnazjum w Cieszynie, partie wielkiej ongiś biblioteki fabrykanta Markusa Pinkusa w Prudniku, drobne zespoły różnych bibliotek zakonnych i inne².

Owe "odkrycia" - utwierdzające w przeświadczeniu, że w okolicach najprawdopodobniej znajdują się jeszcze skonfiskowane księgozbiory polskich instytucji - spowodowały, iż w maju 1946 r. dyrekcja Biblioteki Śląskiej wystąpiła do dyrekcji okręgowej Tymczasowego Zarządu Państwowego w Katowicach z wnioskiem o wydanie zezwolenia na objęcie akcją zabezpieczania wszelkich księgozbiorów porzuconych i poniemieckich w dworach i pałacach na terenie ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego. Wniosek ten został pozytywnie załatwiony /18 VI 1945/ i umożliwił pracownikom Biblioteki zabezpieczenie różnych księgozbiorów w wielu majątkach ziemskich, głównie na Śląsku Opolskim. I tak na przykład w Grodkowie zabezpieczono dalsze partie biblioteki Branickich oraz części zbiorów Szembeków w Porębie Żegocie i Starzeńskich w Płazie, zaś w Biechowie pod Nysą zabezpieczono i przejęto, obok cennej biblioteki Manfreda Matuschki, szereg innych prywatnych bibliotek obywateli polskich³.

W październiku 1945 r. dyrektor Biblioteki Śląskiej, dr P. Rybiński, mógł więc w swoim sprawozdaniu do Ministerstwa Oświaty podać między innymi, co następuje: "Prace nad zabezpieczeniem księgozbiorów prowadzone przez Śląską Bibliotekę Publiczną i przeze mnie szły w następujących kierunkach: a/ przejmowania pod opiekę i zarząd bardziej wartościowych księgozbiorów poniemieckich, w szczególności na terenie okręgu przemysłowego, b/ zabezpieczenia wywiezionych przez Niemców na teren tutejszy księgozbiorów polskich, c/ rewindykacji części księgozbioru Biblioteki Śląskiej wywiezionego przez Niemców w głąb Śląska, d/ segregowania i porządkowania gromadzonych na tej drodze w ksiąźnicach Śląskiej Biblioteki Publicznej zbiorów, e/ kontaktu z innymi ośrodkami prowadzącymi znaczniejsze biblioteki na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego"⁴. Pod pojęciem "znaczniejsze biblioteki" należy rozumieć tworzące się wówczas biblioteki powiatowe i miejskie, podlegające Kuratorium Okręgowemu Szkolnemu w Katowicach i inspektoratom szkolnym, również zajmujące się doraźną sakoją zabezpieczania księgozbiorów w zasięgu swojego działania.

Na wiosnę 1946 r. Biblioteka przejęła ok. 10 tys. wol. książek z powiatu raciborskiego /przywieszonych przez pracowników Kuraterium/, w tym spore partie książek pochodzących z Francji. W grudniu tegoż roku przejęto /w czasie wyjątkowo silnego mrozu/ w Urzędzie Miejskim w Głogówku ok. 12 tys. wol. książek dawnej biblioteki Oppersdorffów, w tym ok. 6 tys. wol. starodruków. Zbiory Oppersdorffów zostały włączone do zbiorów Biblioteki Śląskiej. Przeprowadzono jeszcze wiele innych sakoji zabezpieczających w latach 1945-1946, ale pamięć o nich jakoś zanikła, gdyż były to na ogół jednorazowe poczynania poszczególnych pracowników Biblioteki.

Ogólny bilans akcji zabezpieczania księgozbiorów w czasie od marca 1945 do grudnia 1946 roku zamknął się następującymi cyframi: zwiezione zbiory do Biblioteki w Katowicach - 63 tys. wol. dawna górnośląska biblioteka krajowa w Bytomiu /zbiory własne/ - 67 tys. wol., "Książnica Śląskiej Biblioteki Publicznej w Bytomiu" /zbiory zwiezione także przez Niemców/ - 70 tys. wol., ogółem - 200 tys. wol.⁵

Od stycznia 1947 r. Biblioteka Śląska przestała bezpośrednie zajmować się akcją zabezpieczania i rewindykowania księgozbiorów, z przyczyn, o których poniżej.

Rola bibliotekarstwa polskiego w akcji
zabezpieczania księgozbiorów i podstawy
prawne w tym zakresie

Wróćmy więc do tych czasów, kiedy wojna jeszcze trwała i wielkie połacie kraju czekały na swoje wyzwolenie. W wolnym już Lublinie znaleźli się światli ludzie, którym leżało na sercu dobro przyszłego bibliotekarstwa polskiego. Ta troska o nasze bibliotekarstwo w wolnej Ojczyźnie znalazła swój wyraz w Okólniku Resertu Oświaty z 29 listopada 1944 r. Nr bibl. IV-W-2195/44 w sprawie zabezpieczania bibliotek, skierowanym do Obywateli Inspektorów Szkolnych na terenach Rzeczypospolitej Polskiej, wyzwolonych spod okupanta niemieckiego, w którym między innymi czytamy: "[...] Wypadki wojenne, a zwłaszcza bezwzględna walka, wypowiedziana książce polskiej przez okupanta niemieckiego, doprowadziły do tego, że dzisiaj zaopatrzenie w książki przedstawia się bardzo źle. Toteż wszyscy Polacy, a w szczególności działacze społeczno-oświatowi muszą dołożyć wszelkich starań, aby

książka polska, która ocalała, nie została zniszczona z powodu braku nad nią należytej opieki. Mając powyższe na uwadze p o l e c a m Obywatelom Inspektorom Szkolnym, aby osobiście lub za pośrednictwem instruktorów oświaty pozaszkolnej, ewentualnie przy pomocy nauczycieli podjęli n a t y c h m i a s t jak najdalej idące wysiłki celem zabezpieczenia książek przed możliwym zniszczeniem [...]. W szczególności należy: 1. Roztoczyć pieczę nad wszystkimi bibliotekami i księgozbiorami zabranymi w związku z wojną i okupacją urzędów i instytucjom prawno-publicznym, zakładom naukowym oraz osobom fizycznym i prawnym, niezależnie od miejsca i sposobu umieszczenia tych bibliotek i księgozbiorów. Obowiązek ten dotyczy również bibliotek i księgozbiorów rozproszonych, opuszczonych i skonfiskowanych na rzecz Skarbu Państwa lub zajętych w związku z wykonywaniem reformy rolnej [...]"⁶.

W dniu 12 grudnia 1944 r. Resort Kultury i Sztuki wydał okólnik "[...]" w sprawie przekazania spraw bibliotecznych inspektorom szkolnym", w którym między innymi powiatowi referenci kultury i sztuki zostali zobowiązani do przekazania inspektorom szkolnym dalszej pieczy nad dotychczas zabezpieczonymi księgozbiorami, a także - w stosunku do księgozbiorów bezpańskich spotykanych w toku pracy - do doraźnego ich zabezpieczenia z równoczesnym obowiązkiem powiadomienia o tym inspektorów szkolnych⁷.

Po wyzwoleniu kraju toczyły się rozmowy między przedstawicielami ministerstw Oświaty oraz Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie zabezpieczenia i przejmowania księgozbiorów podworskich. W wyniku tego wydane zostały dwa akty prawne: 1. Pismo Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Nr OR/VII/5 d/1369/45 z 13 czerwca 1945 r., adresowane na ręce Ministra Oświaty,

2. Zarządzenie Ministra Oświaty z 9 lipca 1945 r. Nr V-14/45 w sprawie przejęcia księgozbiorów pedworskich od pełnomocników do spraw reformy rolnej /Dz.Urz. Min. Ośw. Nr 4 poz.110/⁸.

Zarządzenie Ministra Oświaty miało ogromne znaczenie dla kształtu zagadnień związanych z akcją zabezpieczania księgozbiorów pedworskich, gdyż właśnie dzięki niemu uratowane zostały liczne księgozbiory pedworskie, polskie i obce, stopniowo przekazywane bibliotekom naukowym i innym instytucjom. Sprawami związanymi z przejmowaniem księgozbiorów pedworskich mieli się zajmować okręgowi wizytatorzy bibliotek przy kurateriach szkolnych w porozumieniu z okręgowymi instruktorami oświaty rolniczej w wojewódzkich urzędach ziemskich. Wspomniane Zarządzenie zapewniało, że ze względu na ważność akcji, powinny wziąć w niej udział również inspektoraty szkolne i nauczycielstwo podejmując "[...] jak najdalej idące wysiłki, celem zabezpieczenia ksiątek i zużycia ich do odbudowy racjonalnej sieci bibliotek". Minister Oświaty ustalił, że "[...] przydział ksiątek ze zabezpieczonych bibliotek i księgozbiorów może nastąpić jedynie za zgodą Ministerstwa".⁹

Równie doniosłym, ale dalej idącym w swych skutkach aktem prawnym, było Zarządzenie Ministra Oświaty z 4 sierpnia 1945 r. Nr V-215/45 w sprawie zabezpieczenia i użytkowania księgozbiorów opuszczonych i porzuconych /Dz.Urz. Min. Oświaty Nr 4 poz. 115/, wydane między innymi na podstawie osobnego porozumienia z Głównym Urzędem Tymczasowego Zarządu Państwowego /w Łodzi/ oraz Okólnika Nr 29/V-45 z 21 czerwca 1945 r. tegoż Urzędu w sprawie księgozbiorów, stanowiących majątek opuszczony lub porzucony. Okólnik stanowił równocześnie załącznik do wspomnianego Zarządzenia Ministra Oświaty z 4 sierpnia 1945 r.¹⁰

Sierpniowe Zarządzenie Ministra Oświaty zawierało szereg postanowień, ułatwiających kuratoriom szkolnym oraz terenowym inspektoratom szkolnym planową pracę w zakresie zabezpieczania księgozbiorów, oczywiście, w ścisłym porozumieniu z terenowymi przedstawicielami okręgowych urzędów ziemskich. Określało też zarazem terminologię poszczególnych pojęć i między innymi ustaliło: "[...] księgozbiorami opuszczonymi są księgozbiory, które w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 r. nie znajdują się w posiadaniu właścicieli; porzuconymi zaś są księgozbiory, które były własnością lub w posiadaniu państwa niemieckiego, obywateli niemieckich lub osób, które zbiegły do nieprzyjaciela. Nie są uważane za porzucone księgozbiory, które zostały zajęte lub skonfiskowane przez byłe władze okupacyjne; księgozbiory takie uważa się za opuszczone". I wreszcie, § 7 Zarządzenia stanowił o księgozbiorach opuszczonych, mających szczególną wartość dla kultury narodowej i ich zużytkowaniu w sposób "[...] najbardziej celowy ze stanowiska potrzeb kulturalnych danego ośrodka regionalnego"¹¹.

W drugiej połowie sierpnia 1945 r. rozpoczęła się wreszcie planowa akcja zabezpieczania księgozbiorów, szczególnie podworskich, na terenie całego Państwa, w tym szczególnie na obszarach odzyskanych ziem zachodnich i północnych. Rychło okazało się, że brakowało głównego koordynatora akcji i w związku z tym Minister Oświaty w piśmie swoim z 1 grudnia 1945 r. powołał na to stanowisko dra Stanisława Sierotwińskiego z Krakowa. Otrzymał on tytuł służbowy "Delegata Ministerstwa Oświaty do zabezpieczenia księgozbiorów opuszczonych i porzuconych" z siedzibą w Krakowie.

W dniu 25 stycznia 1946 r. Nr bibl. 222/46 ukazała się dawno oczekiwana "Instrukcja w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi" ówczesnego Ministerstwa Oświaty.

Instrukcja, opracowana bardzo szczegółowo i ze znanstwem nowoczesnych wymagań bibliotekarstwa polskiego, zawierała szereg rozdziałów, jak: I. ogólne wytyczne, II. organizacja akcji zabezpieczenia księgozbiorów w kuratoriach szkolnych, III. organizacja akcji zabezpieczenia na terenie innych urzędów i instytucji państwowych /m.in. też o współpracy z bibliotekami wyższych uczelni/, IV. czynności segregacyjne /w terenie i w samych zbiorach/, V. sprawozdawczość.¹²

Kompetencje Delegata, dra S. Sieretwińskiego, nie objęły obszaru województwa śląsko-dąbrowskiego /poza trzema powiatami - bytomskim, gliwickim i raciborskim/, bowiem centralne władze oświatowe uznały tutaj za "wiodącą" Bibliotekę Śląską w Katowicach, tym samym uznając doniesłość pisma ministra S. Skrzyszewskiego z 20 lutego 1945 r.

W Kuratorium Okręgu Szkolnego w Katowicach akcją zabezpieczania księgozbiorów kierował okręgowy wizytator bibliotek, Czesław Kozioł. Rozpoczął on prace w tym kierunku od licznych podróży penetracyjnych, a następnie zlecił dalsze prace poszukiwawcze i zabezpieczające podporządkowanym sobie podinspektorom d/s bibliotek i oświaty pozaszkolnej. Odnajdowali oni liczne i cenne księgozbiory, zabezpieczali je i następnie powierzali opiece i nadzorowi miejscowych władz administracyjnych lub szkolnych, względnie też dyrektorom poszczególnych państwowych nieruchomości ziemskich - do czasu zorganizowania transportów, celem przewiezienia zbiorów w bezpieczne miejsce. W nielicznych tylko wypadkach, kiedy zagrożenie stanu zachowania danego księgozbioru było znaczne, wizytator okręgowy decydował o szybkim przewiezieniu zbiorów albo do Biblioteki Śląskiej, albo też do "zbiornicy powiatowej", przeważnie sąsiadującej z inspektoratem szkolnym

lub biblioteką powiatową.

Kilkumiesięczna działalność okręgowego wizytatora bibliotek, Czesława Kozioła, znalazła swój wyraz w dwóch starannie opracowanych zestawieniach zbiorczych, obecnie przechowywanych w aktach byłej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Bytomiu. Różnią się one nieco między sobą cyframi i miejscowościami, niemniej jednak stanowią jedyny tego rodzaju dokument, ilustrujący wysiłek naszych władz oświatowych w zakresie zabezpieczenia księgozbiorów opuszczonych i porzuconych w ówczesnym województwie śląsko-dąbrowskim.

A oto ich dane liczbowe /z uwzględnieniem obydwu zestawów/:

miasta i powiaty - Będzin - ok. 5,5 tys., Bielsko - ok. 26 tys.,
Bytom - ok. 27 tys., Chorzów - ok. 80 tys., Cieszyn - ok. 46 tys.,
Gliwice - ok. 118 tys., Głubczyce - ok. 30 tys. /w tym 70 jedn.
arch. z WAP Katowice /, Grodków - ok. 64 tys., Katowice - ok. 195
tys., Kluczbork - ok. 42 tys., Koźle - ok. 21 tys., Lubliniec -
ok. 32 tys., Niemodlin - ok. 16 tys., Nysa - ok. 85 tys., Olesno
- ok. 32 tys., Opole - ok. 56 tys., Prudnik - ok. 54 tys.,
Pszczyna - ok. 6 tys., Racibórz - ok. 36 tys., Rybnik - ok. 18
tys., Sosnowiec - ok. 9 tys., Strzelce Opolskie - ok. 22 tys.,
Tarnowskie Góry - ok. 34 tys., Zabrze - ok. 40 tys., Zawiercie
- ok. 5 tys. - w sumie ogółem około 1 209 000 woluminów, w tym
ok. 643 tys. woluminów na obszarze odzyskanego Śląska Opolskiego.¹³

Na powyższe liczby złożyły się zbiory biblioteczne zabezpieczone w wielu miejscowościach, w opuszczonych dworach i pałacach, w szkołach, w urzędach, sądach itd. W niejednym wypadku zdołano zabezpieczyć szczątki księgozbiorów polskich szkół przedwojennych z terenów dawnego województwa śląskiego lub Śląska Opolskiego /między innymi w powiatach prudnickim i strzeleckim/.

Nierzadko też w bibliotekach pedworskich i magnackich natrafiono na cenne druki lub starodruki polskie, na zbiory map i atlasów, na polskie militaria itp., jak np. w Koszęcinie, Rysiewiczach, Głogówku, Nysie, Mosznej, Opolu.

Rozwój akcji zabezpieczania księgozbiorów i ich wstępna rejestracja powodował spory przeróżnych resortowych delegatów na temat ich przeznaczenia. Aby temu zapobiec ówczesne Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało rygorystyczne zarządzenie o zakazie wywozu mienia kulturalnego z odzyskanych ziem zachodnich i północnych bez zezwolenia Ministra Oświaty lub samego resortu Ziem Odzyskanych.¹⁴

Przyznać trzeba, iż powyższe zarządzenie odniosło zamierzony cel i księgozbiory porzucone i opuszczone na ogół zdołały zachować swoją właściwą substancję, chociaż w kilku wypadkach jednak nie zdołano zapobiec nielegalnemu zagarnięciu pewnych, na szczęście niewielkich, zasobów bibliotecznych, a zwłaszcza starodruków.

Dwa kolejne akty prawne w pewnym stopniu również wpłynęły dodatnio na przebieg akcji zabezpieczania księgozbiorów. Były nimi: Zarządzenie Nr 3 Ministra Oświaty z 12 marca 1946 r. o utworzeniu w obrębie Ministerstwa tzw. Naczelnej Dyrekcji Bibliotek /z dr. Józefem Gryczem na czele/ oraz Dekret z 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. W zarządzeniu Ministra Oświaty z 12 marca 1946 r. między innymi postanowiono, że jednym z naczelnych zadań tworzącej się Naczelnej Dyrekcji Bibliotek /NDB/ winno być "[...] zabezpieczanie, rewindykacja i repartycja zbiorów bibliotecznych oraz odbudowa bibliotek i bibliotekarstwa".¹⁵

W słynnym już Dekrecie o bibliotekach z 17 kwietnia 1946 r. art. 2 p.2 między innymi postanawiał, że "[...] Minister Oświaty może bez zgody właściciela zarządzić włączenie w całości lub częściowo naukowych bibliotek społecznych i prywatnych do sieci bibliotek publicznych oraz przejmować w wyjątkowych przypadkach na wniosek Państwowej Rady Bibliotecznej biblioteki prywatne i domowe i oddawać je w formie depozytu zakładom szkolnym i naukowo-badawczym, o ile tego wymagać będą potrzeby oświaty i nauki".¹⁶

Nadzieje centralnych i wojewódzkich władz oświatowych na zakończenie akcji zabezpieczania księgozbiorów w grudniu 1946 r. nie ziściły się. Różne na to złożyły się przyczyny. Głównym powodem opóźniania lub przeciągania się tej akcji był brak dostatecznej liczby kadry bibliotecznej. Pracownicy oświatowi i biblioteczni, parający się akcją zabezpieczania księgozbiorów, czynności te wykonywali niejako ubocznie, przeważnie w ramach dodatkowych prac zleconych w godzinach ponadplanowych. Musiało więc nastąpić zmęczenie a nawet pewne zniechęcenie tym bardziej, że przecież ich praca zasadniczo polegała na tradycyjnej pracy bibliotekarskiej lub dydaktycznej, na organizowaniu bibliotek i szkół, usługach dla czytelników i nauczaniu coraz liczniejszej młodzieży szkolnej.

Tak więc, wobec wyraźnego osłabienia tempa akcji zabezpieczania księgozbiorów i wszelkiego innego mienia kulturalnego, centralne władze oświatowe zdecydowały się na nową formę pracy w tym zakresie i wydały nowe przepisy i zarządzenia, mające na celu rozpoczęcie kolejnego, czyli "drugiego" etapu w zakresie całej akcji zabezpieczającej, zwłaszcza na obszarach naszych ziem zachodnich i północnych, gdzie było jeszcze wiele do zro-

bienia. W związku z tym powstały nowe placówki - Zbiornice Księgozbiorów Zabezpieczonych, usytuowane w Gdańsku /kier. Helena Kalewska/, Katowicach /kier. Franciszek Szymiozek/, Krakowie /kier. Karol Badecki/, Poznaniu /kier. Bolesław Świderski/, Szczecinie /kier. Maria Quirini/ oraz we Wrocławiu /kier. Edward Zubik/. Nowo powstałe Zbiornice Księgozbiorów Zabezpieczonych były jednostkami samodzielnymi pod względem organizacyjnym i podlegały bezpośrednio Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty. Działały w oparciu o ujednolicone w tym zakresie przepisy i własne programy pracy, miały własne preliminarze budżetowe, a przede wszystkim mogły angażować nowych pracowników, nie związanych już z normalną pracą bibliotekarską. Jedynie kierownicy poszczególnych Zbiornic, pozostający nadal na etatach macierzystych bibliotek, otrzymywali sztytowane wynagrodzenia w ramach tzw. niepełnego wymiaru godzin, od ich inwencji i kondycji zależało, jak się wywiążą z przyjętych na siebie zadań.

Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach

Utworzenie Zbiornic Księgozbiorów Zabezpieczonych nastąpiło w dniu 2 stycznia 1947 r. i wydany w związku z tym Komunikat Naczelnej Dyrekcji Bibliotek brzmiał, jak następuje:

"Ministerstwo Oświaty przystąpiło do drugiego etapu akcji prowadzenia i celowego zużytkowania zbiorów zabezpieczonych, a mianowicie - do ich segregacji i repartycji. W tym celu tworzy się szereg zbiornic - segregatoriów w Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach i Krakowie. Do zadań i kompetencji tych zbiornic będzie należeć: a/ penetracja terenu celem odszu-

kania i przewiezienia materiałów bibliotecznych do odpowiednich zbiorów, b/ zmagazynowanie przewiezionych zbiorów, c/ ich segregacja zgodnie z instrukcją Min. Ośw. z dnia 25 I 46 r. w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi i nadsyłanie co-miesięcznych sprawozdań wg wzorów, załączonych do wymienionej instrukcji wraz z przedstawieniem potrzeb miejscowych odnośnie posegregowania materiałów, d/ przekazywanie zbiorów na podstawie otrzymanych upoważnień z Min. Ośw. Na czele poszczególnych zbiorów stać będą kierownicy, zaangażowani przez Ministerstwo na podstawie specjalnych umów. Kompetencje kierowników obejmować będą: kierownictwo sekcją, angażowanie sił pomocniczych i dyspozycje przydzielonych funduszy wg uprzednio nadsyłanych i przez Ministerstwo zatwierdzonych preliminarzy¹⁷. Zbiornice księgozbiorów zabezpieczonych formalną swoją działalność rozpoczęły w dniu 1 lutego 1947 r.

Utworzenie Zbiornicy w Katowicach poprzedziło pismo Naczelnej Dyrekcji Bibliotek z 16 stycznia 1947 r., adresowane do Dyrekcji Biblioteki Śląskiej z prośbą o zorganizowanie na terenie Katowic /względnie Bytomia/ podobnej placówki. Równocześnie też Naczelna Dyrekcja Bibliotek zleciła dr. Pawłowi Rybickiemu opracowanie prowizorycznego preliminarza budżetowego oraz wytypowanie kandydata na kierownika przyszłej Zbiornicy. Dyrekcja Biblioteki Śląskiej żądany preliminarz opracowała i zarazem zgłosiła na stanowisko kierownika Zbiornicy kandydaturę Franciszka Szymiczka, kustosa Biblioteki, który miał już prawie dwuletni staż w zakresie zabezpieczania księgozbiorów. Katowicka Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych powstała zatem już 1 marca 1947 r. Pierwsza umowa o pracę, zawarta z kierownikiem nowej Zbiornicy w dniu 7 lutego 1947 r. miała jeszcze charakter

"tymczasowy", ale już następna umowa z dnia 28 kwietnia tegoż roku opiewała na "czas nieograniczony" i faktycznie obowiązywała do końca grudnia 1955 r., to jest do czasu odwołania kierownika Zbiornicy z jego dotychczasowego stanowiska.

Katowicka Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych musiała sobie wypracować własne, dotąd nie znane, metody działania. Ale jako pryncypialny i główny "wzorzec" swojej pracy przyjęła poprzednio już wspomnianą Instrukcję Min.Ośw. z 25 stycznia 1946 r. w sprawie postępowania z księgozbiorami zabezpieczonymi. Ta instrukcja praktycznie normowała cały tok pracy Zbiornicy. I nawet nieco później, kiedy opracowana została nowa "instrukcja" /w formie projektu, nigdy zresztą nie wprowadzonego w życie/, instrukcja styczniowa nie utraciła swojej ważności. A niezależnie od tego katowicka Zbiornica rządziła się własnym regulaminem wewnętrznym i stosowała własne normy biblioteczne, w pełni zresztą zaaprobowane przez Naczelną Dyrekcję Bibliotek. Stąd też Zbiornica stale pracowała rytmicznie i systematycznie, mimo znacznych trudności.¹⁸

W roku 1952 sprawy biblioteczne zostały, jak wiadomo, przejęte przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, które w tym celu powołało do życia osobny Centralny Zarząd Bibliotek /CZB/. W związku z tym ówczesny Minister Kultury i Sztuki, Władimir Sokorski w osobnym Zarządzeniu z 10 kwietnia 1952 r. ponownie ustanowił katowicką Zbiornicę Księgozbiorów Zabezpieczonych jako samodzielną jednostkę organizacyjną, bezpośrednio podlegającą władzy CZB - jednakże z równoczesnym r o z s z e r z e n i e m jej działalności na obszar całego Państwa. To Zarządzenie faktycznie legalizowało istniejący stan rzeczy, albowiem już 9 maja 1951 r. /pismo NDB/N-1583/54/ katowicka Zbiornica przejęła pod swój za-

rząd istniejące Zbiornice Księgozbiorów Zabezpieczonych w Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie i we Wrocławiu.¹⁹

Początkowo działalność katowickiej Zbiornicy nie była łatwa, bowiem, mimo wydanych kilku aktów prawnych i zarządzeń ministerialnych, istniały ośrodki utrudniające pracę pracownikom Zbiornicy, należało więc przekonać przeciwników o konieczności przekazywania księgozbiorów zabezpieczonych poszczególnym Zbiornicom, w tym także katowickiej. Rzecz polegała bowiem na tym, iż niektóre, bardziej ambitne, ośrodki usiłowały na bazie całego tego obcego piśmiennictwa /głównie niemieckiego/ stworzyć sobie "biblioteki naukowe" i "towarzystwa naukowe". Trzeba więc było przekonywać oponentów, że kroczą fałszywą drogą, gdyż nie piśmiennictwo obce, ale rodzime i polskie stwarza podstawy do zbudowania polskich bibliotek i towarzystw naukowych. A piśmiennictwo obce /w większości niemieckie/ może ewentualnie stanowić część ich zbiorów, naturalnie pod tym warunkiem, że nie będzie zawierać propagandy hitlerowskiej. Na szczęście te i podobne trudności zostały z czasem pokonane i od mniej więcej 1950 roku pracownicy katowickiej Zbiornicy nie mieli już kłopotów z przejmowaniem zabezpieczonych /i nqwo odkrytych/ księgozbiorów.

Z chwilą utworzenia Zbiornicy w Katowicach /na magazyny przeznaczono początkowo dwa pokoje w gmachu Biblioteki Śląskiej w Katowicach, a następnie ulokowano je w Bytomiu, w sąsiedztwie tamtejszego Oddziału Biblioteki Śląskiej/ okręgowy wizytator bibliotek w KOS, Jan Skorupa /następca Cz. Kozioła, służbowo przeniesionego do Ministerstwa Oświaty/, przekazał kierownictwu dwa wykazy zbiorcze zabezpieczonych księgozbiorów, o których zresztą już poprzednio była mowa. I tutaj z całym naciskiem trzeba podkreślić, że zbiorcze wykazy umożliwiły szybki start do dalszego

działania. Jednakże - z uwagi na to, że od ich opracowania minęło sporo już czasu, a ponadto jeszcze istniały między nimi pewne różnice co do stanu i ilości zabezpieczonych zbiorów bibliotecznych - musiano jeszcze raz odbyć kilka podróży rekonesansowych do niektórych powiatów, aby na miejscu ustalić rzeczywisty stan rzeczy.

Naczelna Dyrekcja Bibliotek nieustannie powtarzała apele o przyspieszenie prac nad zabezpieczeniem zbiorów i ich szybkie przewiezienie do magazynów Zbiornicy. Nie szczędzono nawet pokątnych kredytów, aby tylko akcję szybko zakończyć, co nie było proste, gdyż - obok już znanych księgozbiorów zabezpieczonych - ciągle natrafiano na nowe, dotąd nie znane zbiory biblioteczne. W dodatku władze terenowe domagały się, aby jak najszybciej zabierać pozostawione pod ich opieką księgozbiory i to zarówno te znane, jak też i owe świeże odkryte. Sporo w tym było racji, albowiem czasy "tymczasowości" należały już do przeszłości, a życie codzienne stawało się z miesiąca na miesiąc coraz bardziej uregulowane. Normalnie już funkcjonowały urzędy, wciąż powstawały nowe najprzeróżniejsze instytucje. W szkołach kontynuowano normalną pracę. Chciano więc pozbywać się zalegających wszędzie stosów książek opuszczonych i porzuconych. Należało też ratować cenniejsze księgozbiory przed zakusami przeróżnych "pionierów" lub "delegatów", znających wartość książek, a zwłaszcza starodruków. Tak więc katowicka Zbiornica przez szereg lat zmagala się z ogromem zadań i prac, które ostatecznie pomyślnie zrealizowała.

A oto najważniejsze wydarzenia z dziejów katowickiej Zbiornicy, opracowane na podstawie obszernego sprawozdania końcowego kierownictwa Zbiornicy z grudnia 1955 r.:²⁰

W ciągu 8 lat istnienia Zbiornicy /1947-1955/ znalazło w niej zatrudnienie 50 pracowników, o różnych zresztą kwalifikacjach. Jedni pracowali w Zbiornicy kilka lat, inni zaś krótko. Niektórzy z pracowników /zwłaszcza zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin/ posiadali wysokie kwalifikacje zawodowe i naukowe. Wielu zaś, zwłaszcza stałych pracowników, bardzo często przebywało w terenie, przeprowadzając tam pierwszą selekcję i segregację zabezpieczonych zbiorów przed ich transportem do magazynów w Bytomiu, gdzie z kolei przeprowadzano powtórna selekcję i umieszczano książki na regałach. Szczególnie długotrwałe i uciążliwe były podróże służbowe do Cieplic Zdroju, Nysy, Wrocławia, Szczecina, Gdańska i Olsztyna, gdzie przeprowadzano w stosunkowo krótkim czasie selekcję oraz segregację księgozbiorów i nierzadko też "na miejscu" repartycję danego księgozbioru, do przejęcia którego miały pierwszeństwo biblioteki: Narodowa, Śląska oraz Uniwersytecu Wrocławskiego. I wreszcie, była jeszcze mała grupa współpracowników spoza stałego zespołu, która czuwała nad zabezpieczeniem księgozbiorów w likwidowanych Zbiornicach, jak np. M. Mirini w Szczecinie, H. Kalewska w Gdańsku lub Włodzimierz Kozak we Wrocławiu /w zastępstwie E. Zubika, który objął jedną z katedr w Uniwersytecie Wrocławskim/. Opiekowali się oni tymi księgozbiorami do czasu całkowitej likwidacji Zbiornic. Spośród wielu stałych pracowników Zbiornicy w Katowicach na wyróżnienie zasługują: Alicja Poloczek, Urszula Bujak, Irena Jankowska, Magdalena Kaniowa, Elżbieta Mikszowa, mgr Helena Materla, mgr Stanisława Karolczyk, Dagmara Chmielorz oraz nieoceniony i zaradny kierownik Henryk Przondziono.

W dniu 10 marca 1947 r. skierowano pierwsze pismo do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek z wiadomością o uruchomieniu Zbiornic.

cy i wykazem księgozbiorów zabezpieczonych na obszarze ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego. Jednocześnie przekazano Dyrekcji ramowy plan pracy na rok 1947, przez NDB przyjęty bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

W dniu 31 marca 1947 r. Urząd Miejski w Nysie zwrócił się do Zbiornicy z prośbą o pozostawienie w Nysie wielkiej biblioteki gimnazjalnej/"Carolinum"/ - jako bazy tworzącego się tamże Towarzystwa Przyjaciół Nauk; delegowany przedstawiciel Zbiornicy brał udział w inauguracyjnym posiedzeniu tegoż Towarzystwa, a pozostawienie księgozbioru "Carolinum" w Nysie uwarunkował szeregiem zastrzeżeń. Przyszłość miała wykazać, że owe zastrzeżenia były w pełni uzasadnione.

W marcu i kwietniu 1947 r. przekazano Bibliotece Jagiellońskiej ponad 20 tys. wol. książek - dawnej Biblioteki Branickich w Suchej, tym samym respektując zasadę regionalizacji zbiorów bibliotecznych. W kwietniu kierownik Zbiornicy odbył dwutygodniową podróż penetracyjną po Opolszczyźnie, w wyniku której przekazał Ministerstwu Oświaty nowy, skorygowany wykaz zabezpieczonych w terenie księgozbiorów. Równoległe z tym wyszło do Ministerstwa pierwsze okresowe sprawozdanie finansowe i rzeczowe zawierające również praktyczne wnioski i projekty dotyczące kontynuowania zabezpieczania i przejmowania księgozbiorów.

W maju 1947 r. pracownicy Zbiornicy przejęli w 28 punktach blisko 22 tys. wol. książek i przewieźli je wynajętym transportem do Bytomia. Nieco później otrzymano własny pojazd ciężarowy /z Krakowa/, który jednak po kilku miesiącach już nie nadawał się do użytku, a następny samochód Zbiornica otrzymała dopiero w kwietniu następnego roku.

Sprawozdanie za lipiec 1947 r. po raz pierwszy objęło wykaz instytucji dopuszczonych do repartycji zbiorów. A więc: pierwszym "klientem" Zbiornicy było II Seminarium Filologii Klasycznej /kier. prof. K. Kumaniecki/ Uniwersytetu Warszawskiego.

Do końca roku 1948 Zbiornica korzystała z subkonta na koncie bankowym Biblioteki Śląskiej i dopiero potem, w miarę rozwoju otrzymała własne konto bankowe w III Oddziale Miejskim NBP w Katowicach.

Na przełomie lat 1947/1948 wielkie biblioteki naukowe samodzielne i szkół wyższych coraz częściej korzystały z bogatych zasobów Zbiornicy, przy czym do największych odbiorców należały: Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Śląska, Biblioteka Narodowa, Państwowy Instytut Książki w Łodzi oraz biblioteki szeregu wyższych uczelni, jak np. Politechniki Łódzkiej, KUL, UMCS i inne.

W grudniu 1947 r. pojawili się w Zbiornicy przedstawiciele Francji, poszukujący na Śląsku wywiezionych z Francji przez okupanta hitlerowskiego księgozbiorów, między innymi Rotszylda oraz z kilku uniwersytetów francuskich. Co prawda, nie wiele ich odnaleziono, niemniej nawet i te drobne partie zbiorów /głównie związane z Raciborza/ uradowały serca Francuzów.

W styczniu 1948 r. rozpoczęto wielką akcję przejmowania bibliotek poniemieckich we wszystkich sądach podległych ówczesnemu sądowi apelacyjnemu w Katowicach.

W lutym tegoż roku rozpoczęto akcję poszukiwania księgozbiorów obywateli polskich, które okupant hitlerowski wywiozł bądź to w głąb Rzeszy lub też ukrył na naszych ziemiach zachodnich i północnych. Ta akcja, zwłaszcza na obszarze ziem zachodnich i północnych, przyniosła pewne wyniki i dzięki niej można było część książek zwrócić ich dawnym właścicielom, między innymi również zamie-

szkaliśmy na Śląsku /S. Ligon, katowicka Kuria Diecezjalna i in./. Gorzej natomiast było z poszukiwaniem księgozbiorów wywiezionych w głąb Niemiec, dopiero nawiązanie kontaktów z Polskim Biurem Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych dało pewne rezultaty.

W maju 1948 r. Zbiornica wydała, z polecenia Ministerstwa Kultury i Sztuki, kilka tysięcy tomów książek przedstawicielowi Ambasady Francuskiej w Warszawie. W tym samym czasie przekazano Krakowowi dalszą partię księgozbioru "suskiego", odnalezione go w różnych miastach na Śląsku Opolskim.

We wrześniu 1948 r. przekazano kilka skrzyń książek Ministerstwu Spraw Zagranicznych - z przeznaczeniem dla Związku Radzieckiego, jako mienie rewindykowane, odnalezione w Raciborzu i Koźlu. W październiku zaś tegoż roku Zbiornica wydała Poselstwu Królestwa Niderlandów w Warszawie 467 wol. książek znalezionych w Raciborzu. W trzy miesiące później wydano Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Warszawie dalsze partie książek, rewindykowanych przez Ambasadę ZSRR w Warszawie, a pochodzących z okupowanych przez Niemcy obszarów Białorusi.

Pod koniec grudnia 1948 r. rozpoczęto, za zgodą Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, stałą współpracę z Naczelną Dyrekcją Archiwów Państwowych w zakresie wzajemnej wymiany informacji o znalezionych zasobach bibliotecznych, względnie archiwalnych, oraz ich zabezpieczania i transportu. Przypadać trzeba, że była to współpraca korzystna dla obydwu stron.

W kwietniu 1949 r. Zbiornica otrzymała pierwszą dostawę rewindykacyjną z angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Przejęto 15 skrzyń książek /540 vol./ pochodzących z kilku warszawskich instytucji naukowych. Całość przesyłki przekazano Bibliotece Narodowej. W sierpniu tego roku, na polecenie Ministra

Oświaty, przekazano Konsulatowi W. Brytanii w Katowicach 755 wol., stanowiących do r. 1939 własność instytucji brytyjskich w Polsce i we Francji. Owe książki odnaleziono w Raciborzu.

W ciągu lutego, marca i kwietnia 1950 r. Zbiornica przejęła wielką dostawę rewindykacyjną książek /ok. 8 000 wol./, będących ongiś w posiadaniu polskich instytucji w W. Brytanii, Palestynie, Francji itd. Po uporządkowaniu i zewidencjonowaniu tego księgozbioru zaczęto go później przekazywać różnym zainteresowanym bibliotekom, przy czym największe partie przejęły Biblioteki Narodowa i Śląska.

We wrześniu otrzymano kolejną dostawę rewindykacyjną, tym razem z Bad Cannstadt. Jak się okazało, były to książki Wydziału Rolnictwa Uniwersytetu Poznańskiego. Książki, oczywiście, zostały zwrócone prawowitemu właścicielowi.

W grudniu 1950 r. musiano zlikwidować bibliotekę gimnazjalną byłego "Carolinum" w Nysie. Utworzone bowiem Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nysie, na skutek różnych zmian personalnych i organizacyjnych, po prostu rozpadło się. Biblioteka, będąca pod opieką dyrekcji liceum, w tajemniczy sposób poczęła "topnieć". Stąd więc dyrekcja szkoły w alarmującym liście prosiła o zabranie książek. Przejęto tam ok. 20 tys. wol., w tym sporo starodruków, niestety, bez druków tak zwanych "nyskich", które już gdzieś przepadły. Całość księgozbioru została jeszcze w Nysie podzielona pomiędzy Biblioteki: Narodową, Śląską oraz Uniwersytetu we Wrocławiu. Resztę zaś /ok. 6 tys. wol./ przewieziono do magazynów w Bytomiu. Rok 1950 był zresztą bardzo pracowity, albowiem, obok przejmowania znanych już księgozbiorów, zabezpieczono i przejęto księgozbiory poniemieckie w Sądach Wojewódzkich /dawniejszych apelacyjnych/ w Bydgoszczy i Gdańsku.

W lipcu 1951 r. - po podróży rekonesansowej - przejęto agendy byłych Zbiornic w Gdańsku i Szczecinie /łącznie z Koszalinem/ i przystąpiono do ich stopniowej likwidacji. Celem odpowiedniego zabezpieczenia nagromadzonych książek, kierowniczeki obydwu Zbiornic przyjęte zostały na pół roku do pracy w katowickiej Zbiornicy. Pod koniec tego roku nastąpiła ostateczna likwidacja obydwu Zbiornic, z pomocą obu Koleżanek - M. Quirini w Szczecinie i H. Kalewskiej w Gdańsku. Do magazynów Zbiornicy w Bytomiu skierowane zostały niewielkie partie książek, pozostała część z uwagi na zły stan zachowania /zawilgocenie/ oraz niską wartość naukową na miejscu przekazano na przemiał. Jedynie w Gdańsku pewne cenne wydawnictwa przejęła tworząca się tam Biblioteka PAN /na bazie dotychczasowej Biblioteki Miejskiej/, której twórcą był dr Marian Pelczar, przedwojenny profesor w Polskim Gimnazjum w Wolnym Mieście Gdańsku.

Wypada podać, że Zbiornica katowicka, w przeciwieństwie do pozostałych, stosowała zasadę pierwszej selekcji książek już w miejscu ich zabezpieczenia. Ponowną zaś selekcję, tym razem już bardzo dokładną, stosowano w magazynach w Bytomiu i dopiero potem książki ustawiano na półkach w układzie systematycznym stosowanym przez "Przewodnik Bibliograficzny". Taka metoda pracy dawała możliwość natychmiastowego przeglądu ilościowego i jakościowego posiadanych zasobów, a przy tym ułatwiała przedstawicielom instytucji, dopuszczonych do repartycji zbiorów, właściwy wybór książek. Piśmiennictwo wyselekcjonowane i przeznaczone na makulaturę co kwartał przekazywano komisyjnie przedstawicielom Centrali Odpadków Użytkowych w Bytomiu na przemiał.

W latach 1951-1952 trwała uciążliwa likwidacja Zbiornicy we Wrocławiu. "Wrocław", skoro tylko otrzymał polecenie przeka-

zania swoich agend Katowicom, natychmiast i nikogo się nie pytając załadował do wagonów ok. 500 tys. wol. książek i odesłał do Bytomia. Oczywiście, zaskoczenie było całkowite, a magazyny przepełnione. Po opanowaniu tej ciężkiej sytuacji przedstawiciel Zbiornicy udał się do Wrocławia, aby wstrzymać przewóz; następnie wyjechała tam kilkusobowa ekipa, aby na miejscu przeprowadzić selekcję pozostałych księgozbiorów. Ponieważ nieszczęścia chodzą parami, do akcji wkroczyła wrocławska Biblioteka Uniwersytecka /prof. dr Antoni Knot/ i wzorem Zbiornicy zrobiła Katowicom "prezent" w formie 300 tys. wol. książek, z których bez jakiegokolwiek uprzedzenia przysłano do Bytomia 210 tys. wol. Niestety, transport trzeba było przyjąć i książki jakoś zmieścić w magazynach. Na prośbę kierownictwa Zbiornicy dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej wstrzymała wysyłkę dalszych 90 tys. wol. - do czasu uporania się z pierwszą dostawą, z której po powierzchniowej /na razie/ selekcji, oddano na przemiał ponad 140 tys. wol.

Bibliotekę Uniwersytecką we Wrocławiu można jednak tym usprawiedliwić, że zarówno sam Uniwersytet jak i jego Biblioteka potrzebowały pomieszczeń na cele dydaktyczne i naukowe. Tak więc metodyczną likwidację wrocławskiej Zbiornicy przerwała akcja dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej. Ostatecznie połączono organizacyjnie obie te sprawy w jedną akcję trwającą do sierpnia 1952 roku. Do współpracy zaproszono zakłady i katedry uniwersyteckie, których przedstawiciele wybierali książki przydatne do pracy naukowej. Z byłej Zbiornicy wrocławskiej na przemiał przeznaczoną około 300 tys. woluminów.

Ze spadku po Bibliotece Uniwersyteckiej /ok. 100 tys.wol./ wybrano zaledwie 5 tys. wol.

W dniu 17 grudnia 1951 r. Centralny Zarząd Bibliotek /uprzednio Naczelna Dyrekcja Bibliotek/ w Ministerstwie Oświaty przesłał Zbiornicy pismo okólne skierowane do samodzielnych referatów bibliotek w wojewódzkich prezydiach rad narodowych, w myśl którego zostały one zobowiązane do przekazania do końca marca 1952 r. informacji o istniejących jeszcze księgozbiorach zabezpieczonych i niezabezpieczonych. W związku z tym pismem zaczęły napływać do Zbiornicy nowe meldunki o opuszczonych i porzuconych zbiorach bibliotecznych. W sumie wpłynęło ponad 100 zgłoszeń o ok. 150 tys. wol. książek. Wznowiono podróże do danych miejscowości /nieraz bardzo odległych/, aby zapoznać się z możliwością przeprowadzenia selekcji i transportu księgozbiorów do Bytomia. Ta akcja, rozpoczęta w marcu 1953 r., trwała bez mała do kwietnia 1955 r. i dała cenne wyniki. Tym razem, obok urzędów i szkół, włączyły się do współpracy szpitale, zakłady opiekuńcze i nawet większe zakłady przemysłowe.

Od stycznia 1952 r. Zbiornica rozpoczęła, na polecenie władz centralnych, starania o przejęcie pewnych księgozbiorów pomemieckich w Szczecinie, Stargardzie, Lęborku i innych miejscowościach pomorskich, co nie doszło do skutku, bowiem tamtejsze księgozbiory zostały przejęte przez powstające na Pomorzu wyższe uczelnie lub uległy zniszczeniu.

W marcu 1952 r. przejęto księgozbiory bibliotek po Sanguszkach w Tarnowie i okolicy /znaleziono przy tym część materiałów przygotowanych przed wojną do bibliografii śląskiej, zainicjowanej przez Śląską Bibliotekę Publiczną/. Część księgozbioru pozostawiono jednak w pomieszczeniach Biblioteki Miejskiej w Tarnowie w celu wzbogacenia zbiorów regionalnych ziemi tarnowskiej.

W sierpniu 1952 r. pracownicy Zbiornicy przejęli w Gdyni liczny księgozbiór "Dar Rady Polonii Amerykańskiej". Liczył on ponad 18 tys. wcl. książek i 2 tys. zeszytów rozmaitych czasopism polskich, z czego jeszcze w Gdyni część książek i czasopism zabraly Biblioteki Główne Akademii Medycznej i Politechniki w Gdańsku, część odesłano do Biblioteki Śląskiej, resztę - po odrzuceniu druków uszkodzonych - przewieziono do magazynów Zbiornicy w Bytomiu.

W dniu 20 listopada 1952 r. odbyło się w Centralnym Zarządzie Bibliotek pierwsze "Kolegium" poświęcone działalności Zbiornicy i jej perspektywom rozwojowym. Ocena działalności wypadła bardzo pozytywnie; w przyszłości postanowiono powierzyć Zbiornicy sprawę prowadzenia centralnej wymiany druków zbędnych i dubletów. W związku z tym już 19 grudnia tego roku CZB przysłał kierownictwu Zbiornicy projekt zorganizowania centralnego punktu wymiany książek w Bytomiu, który, po drobnych poprawkach /z uwzględnieniem warunków miejscowych/, w styczniu 1953 r. został wprowadzony w życie. Zorganizowanie w Bytomiu centralnego punktu wymiany dubletów i druków zbędnych było pierwszym sygnałem, że polskie biblioteki naukowe już są "przesycane" zbiorami zabezpieczonymi, szczególnie w zakresie piśmiennictwa obcego. Od roku 1952 wzrosła bieżąca produkcja wydawnicza, co zmniejszyło zapotrzebowanie na piśmiennictwo oboe.

W lutym i marcu 1953 r. przeprowadzono 6-tygodniową wizytację Zbiornicy przez st. inspektora kontroli w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Romana Sysaka. Przedmiotem zainteresowania był stan zachowania księgozbiorów zabezpieczonych w magazynach bytomskich i w różnych punktach przechowywania zbiorów zabezpieczonych, sposoby przekazywania wydawnictw zbędnych na przemiał oraz możli-

wości prowadzenia przez Zbiornicę punktu centralnej wymiany druków zbędnych i dubletów. Warto dodać, że wizytator ministerialny był zadowolony z przebiegu wizytacji na Śląsku, co znalazło swój wyraz w jego protokole.

W maju 1953 r. Zbiornica przeprowadziła likwidację olbrzymich poniemieckich zasobów bibliotecznych w Poznaniu, z których, po starannej selekcji /na miejscu/, przejęto niedużą partię książek, a pozostałe przekazano protokolarnie poznańskiej Centrali Odpiedków Użytkowych.

W czerwcu 1954 r. przejęła Zbiornica ostatni w swojej działalności większy księgozbiór po zlikwidowanym Instytucie Śląskim w Katowicach. Niewielkie partie tego zbioru przejęła Biblioteka Śląska, resztę - którą stanowiły nakłady wydawnictw własnych Instytutu - przewieziono do Bytomia, gdzie większość /po starannej selekcji/ przekazano na przemiał.

W czerwcu 1955 r. Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu zaproponowała przekazanie 150 tys. wol. książek i 60 tys. roczników czasopism. W porozumieniu z CZB Zbiornica odmówiła przyjęcia tych wydawnictw.

Oprócz tych form działalności Zbiornica prowadziła z wynikiem negatywnym poszukiwania księgozbiorów bibliotek niemieckich z terenu Rzeszy, zwiezionych w czasie wojny na ziemie zachodnie i północne. Na zlecenie władz centralnych odbyto kilka podróży interwencyjnych dotyczących spraw o rzekome zniszczenie, względnie sprzedanie, księgozbiorów poniemieckich /np. w Poznaniu, Bydgoszczy/. W każdym z tych wypadków oskarżenie okazało się oszczerstwem.

Od roku 1953, w miarę zmniejszania się napływu zbiorów zabezpieczonych, główny wysiłek skierowano na uporządkowanie

zbiorów i przygotowanie ich do wymiany międzybibliotecznej. Często też prowadzić systematyczne szkolenie pracowników i to zarówno pod względem fachowym jak też ideologicznym. Pracownicy zaczęli brać udział w różnych akcjach społecznych, organizowanych z inicjatywy Związku Zawodowego Pracowników Kultury, przy czym akcje odbywały się wspólnie z zespołem Biblioteki Śląskiej.

Dane liczbowe zabezpieczonych i następnie przejętych zbiorów bibliotecznych w latach 1947 - 1955 przedstawiały się następująco:

1947 r. - 77 207 wol., 1948 r. - 154 786 wol., 1949 r. - 101 724 wol., 1950 r. - 91 227 wol., 1951 r. - 694 727 wol., 1952 r. - 104 272 wol., 1953 r. - 57 274 wol., 1954 r. - 58 821 wol., 1955 r. - 8 968 wol. - razem 1 034 849 wol. książek i roczników czasopism. Cyfry te nie obejmują woluminów /blisko 400 tysięcy/, które nie znalazły się na regałach magazynowych i po uprzedniej selekcji zostały komisyjnie przekazywane przedstawicielom miejscowej Zbiornicy Surowców Wtórnych. Ponadto w poszczególnych punktach i składnicach księgozbiorów zabezpieczonych pozostawiono w ciągu ośmiu lat co najmniej 1 milion książek, przekazując je - oczywiście po selekcji i przy udziale przedstawicieli władz miejscowych, związków zawodowych oraz instancji partyjnych - na przemiał. W protokołach zdawczo-odbiorczych Zbiornicy często przewijały się jako miejsce zabezpieczenia takie miejscowości, jak np: Bartoszyce, Bydgoszcz, Bytom, Chorzów, Cieszyn, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Głogówek, Głubczyce, Grodków, Katowice, Kluczbork, Kłodzko, Koźle, Kraków, Moszna, Niemodlin, Nowogrodzic, Nysa, Olesno, Opole, Poznań, Prudnik, Racibórz, Słupsk, Sopot, Stargard, Strzelce Opolskie, Szczecin, Świebodzin, Tarnowskie Góry, Wrocław, Zabrze, Zgorzelec, Żelazno itd., a więc głównie

Śląsk Górny, Dolny i Pomorze.

Najpoważniejszymi "dostawcami" księgozbiorów zabezpieczonych były: Państwowe Nieruchomości Ziemskie /potem dyrekcje PGR-ów/, inspektoraty szkolne, starostwa powiatowe /prezydja powiatowe rad narodowych/, urzędy miejskie, sądy, szkoły stopnia ponadpodstawowego /szczególnie bogate i cenne zasoby/, zakłady produkcyjne i biblioteki publiczne, zajmujące lokale po niemieckich bibliotekach ludowych. Nie przejmowano zasobów bibliotecznych pozostających w gestii władz kościelnych. Książki transportowano do magazynów w Bytomiu przeważnie własnym samochodem ciężarowym /wraz z przyczepą/. Zdarzały się jednak wypadki, że musiano, przy wielkich ilościach książek, posługiwać się transportem wynajętym, jak na przykład przy odbiorze książek z Wrocławia. Niektóre instytucje przysyłały książki pocztą, rzadziej własnymi środkami lokomocji, aby szybciej pozbyć się kłopotliwego balastu.

W sprawie repartycji księgozbiorów zabezpieczonych, Ministerstwo Oświaty, a potem Ministerstwo Kultury i Sztuki, wydało ogółem 461 zezwoleń na przyjęcie ze Zbiornicy książek w formie depozytu. Zgłosiło się natomiast tylko 270 przedstawicieli bibliotek i innych instytucji względnie urzędów. Wydano im na przestrzeni lat 1947-1955 następujące ilości książek: 1947 r. - 23 633 wol., 1948 r. - 128 411 wol., 1949 r. - 97 032 wol., 1950 r. - 45 518 wol., 1951 r. - 76 496 wol., 1952 r. - 59 490 wol., 1953 r. - 48 123 wol., 1954 r. - 44 350 wol., 1955 r. - 16 921 wol. - łącznie 540 174 wol. książek, roczników, czasopism i innych jednostek bibliotecznych.

Do najpoważniejszych kontrahentów należały: II Seminarium Filologii Klasycznej UW w Warszawie, Biblioteka Jagiellońska,

Biblioteka Narodowa, Biblioteka Śląska, Muzeum Ziemi Bytomskiej w Chorzowie, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Katowicach, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze w Lublinie, Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie, Biblioteka Akademii Medycznej w Rokitnicy, Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, Biblioteka Sztabu Generalnego WP w Warszawie, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Szkoła Główna Handlowa /potem SGPIŚ/ w Warszawie, Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Katowicach, Uniwersytet im. M. Skłodowskiej-Curie w Lublinie, Katolicki Uniwersytet Lubelski, Biblioteki Politechnik - Śląskiej, Łódzkiej, Warszawskiej, Uniwersytet Łódzki, Akademia Medyczna w Krakowie, Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Trybuna Robotnicza w Katowicach, Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie, niektóre katedry i zakłady Uniwersytetu Wrocławskiego, Filharmonia Górnicza w Zabrzu, Muzeum Górnośląskie w Bytomiu, Biblioteki Oddziałów PAN w Kórniku i Krakowie, biblioteki wyższych szkół pedagogicznych, Instytut Zachodni w Poznaniu, niektóre katedry i zakłady Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechnika Gdańska i inne.

W dniu 31 grudnia 1955 r. Zbiornica, po wydaniu książek w depozyt i przeprowadzonych selekcjach, dysponowała jeszcze zbiorami w liczbie 95 815 wol. książek, czasopism, jednostek nut, map i tym podobnych.

Państwo wydawało poważne, jak na owe czasy, sumy pieniężne na pokrycie potrzeb opisanej poprzednio akcji zabezpieczania księgozbiorów. Tak więc w latach 1947-1955 Zbiornica otrzymywała kredyty w globalnej wysokości 1 187 526,22 zł, wydatki zaś wynosiły w tym samym czasie 1 044 925,86 zł, z tego na płace i bezosobowy fundusz płac wydano ogółem 599 230,15 zł a na wydatki rzeczowe /głównie transport/ 445 695,71 zł.

Zakończenie

Oceniając całokształt zagadnień związanych z akcją zabezpieczania księgozbiorów na przestrzeni lat 1945-1946 oraz 1947-1955 należy stwierdzić, że szczupłe na owe czasy kadry, w tym również w Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach i Bytomiu, pracowały w warunkach bardzo trudnych, jednak wszyscy ci pracownicy w pełni wywiązali się ze swoich obowiązków, zresztą dobrowolnie na siebie przyjętych. Na ogół też zawsze zdążono na czas zabezpieczyć i przejąć księgozbiory. Zdarzały się, co prawda, opóźnienia, na szczęście niewielkie, w wyniku których niektóre drobne partie książek zaginęły, ale to już należało kłaść na karb ówczesnych, trudnych czasów powojennych, działali przecież w terenie różni spryciarze i spekulanci /nie mówiąc już o szabrownikach/, którzy umieli wykorzystać trudności instytucji parających się zabezpieczaniem księgozbiorów. Ostatecznie jednak wyniki końcowe przedstawiały się imponująco - zbiornice i wyższe uczelnie /np. we Wrocławiu lub Toruniu i Poznaniu/ uratowały przed zniszczeniem setki tysięcy woluminów bezcennych książek, dzisiaj służących czytelnikom w naszych bibliotekach naukowych.

Jak już wspomniano, sama katowicka Zbiornica wydała ze swoich zasobów ponad 540 tys. wol. i jednostek inwentarzowych różnych druków. Jak na owe czasy, były to liczby pokaźne, a książka naukowa była wtedy potrzebna i poszukiwana. Być może dzisiaj, kiedy rynek księgarski zaspokaja rosnące potrzeby bibliotek, zwłaszcza naukowych, ta lub owa książka z dawnych zbiorów zabezpieczonych raczej już zawadza i z konieczności wędruje do magazynu druków zbędnych, ale kiedyś jednak spełniała swoją użytkową rolę.²¹

I wreszcie o jednym zagadnieniu nie należy zapominać, mianowicie o tym, że dzięki wielostronnej akcji zabezpieczania księgozbiorów, szczególnie systematycznie prowadzonej przez owych pięć zbiornic, uratowane zostały liczne biblioteki podworskie i magnackie, polskie i obce, przed drugą wojną światową nie wykorzystywane przez badaczy. I te właśnie księgozbiory stawały się po roku 1945 ogólnie dostępne. W zbiorach owych bibliotek podworskich znajdują się między innymi również liczne polonica, przedtem w ogóle nie znane nawet bibliografom polskim z Karolem Estreicherem na czele.

I tak na przykład Biblioteka Śląska w Katowicach przejęła zespoły "podworskie" z dawnych bibliotek Szembeków, Starzeńskich, Sanguszków, Oppersdorffów itp., wśród których odkryto niesłychanie cenne i rzadkie druki, między innymi polonica nie znane Estreicherowi. W zasobach Zbiornicy znaleziono również nie znany druk Wilhelma Wolffa "Die schlesische Milliarde" ze wstępem Fryderyka Engelsa /Hattingen 1886/²². Te i podobne odkrycia posłużyły potem pracownikom Biblioteki Śląskiej do opracowania szeregu ciekawych rozpraw naukowych.

Na specjalną uwagę zasługują takie, jak:

Janina Berger-Mayerowa: O Bibliotekach Szembeków. Komunikat.

"Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego. Seria A" /T/ 11:1956 s. 56-57.

—: Broszury i ulotki z XVII-XIX w. w Księgozbiornie Szembeków. Streszczenie. "Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" R.2: 1957 nr 2 s.59-63.

—: Nie znane Estreicherowi "Polonica" i "Silesiaca" w starodrukach Biblioteki Śląskiej. Seria I. Prace Biblioteki Śląskiej. Nr 1. Katowice 1961 ss. 72; Seria II. Prace Biblioteki Śląskiej. Nr 7. Katowice 1968 ss. 88.

Józef Mayer: Dzieła z pieczętkami Żaluskich w księgozbiorze Biblioteki Śląskiej. "Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" R. 15:1970 druk 1971 nr 1/4 s. 113-129.

Franciszek Szymiczek: O katalogu działowym Biblioteki Teologów Polaków we Wiedawie. "Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" R. 2:1957 nr 4 s. 208-213²³.

Zofia Wróblewska: O pieśniach i poezji okolicznościowej w zbiorze Szembekowskich broszur i ulotek z XIX w. "Biuletyn Informacyjny Biblioteki Śląskiej" R. 5:1960 druk 1961 nr 3 s. 91-101.

Zasoby bibliotek podrzakich przechowywane w Bibliotece Śląskiej posłużyły zapewne do napisania niejednej pracy magisterskiej z zakresu bibliotekoznawstwa, niechaj wystarczy jeden tylko przykład: praca magisterska Bronisławy Wieszczkowskiej, kustosa dyplomowanego w Bibliotece Śląskiej Akademii Medycznej, na temat księgozbioru Oppersdorffów, przyjęta przez Zakład Bibliotekoznawstwa we Wrocławiu. I posłużą z wszelką pewnością do napisania dalších jeszcze rozpraw.

Biblioteka Śląska poniosła, jak wiadomo, poważne straty wojenne, przede wszystkim w zakresie starodruków /a miała ich przed II wojną zaledwie ok. 100 egz./ oraz map i atlasów. Zdawałoby się, iż będą to straty niepowetowane, a jednak, dzięki Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych, zdołała straty te odrobić "z nawiązką". Po wyzwoleniu wzbogaciła ona swoje zasoby starodruków o ponad 20 tys. wol., a swoje zbiory map i atlasów powiększyła w tak dużym stopniu, o jakim przed II wojną nawet nie można było marzyć. Zewnętrznym wyrazem tego była zorganizowana /w marcu i kwietniu 1958 r. ciekawa wystawa kartograficzna "Mapy i atlasy IV-XI w.". Zresztą, zabezpieczone zbiory map i atlasów były tak ogromne, że z nich czerpały obficie inne biblioteki,

między innymi również Biblioteka Publiczna M. St. Warszawy, która wysłała po nie do Bytomia ekipę specjalistów z drem Marianem Łodyńskim na czele.

Z dniem 31 grudnia 1955 r. Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Katowicach zaprzestała swojej działalności jako samodzielna placówka biblioteczna. Jej agendy, wraz z całym mieniem ruchomym, przejęła /z ważnością od 1 stycznia 1956 r./ Biblioteka Narodowa, tworząc w Bytomiu zamiejscowy Dział Zbiorów Zabezpieczonych i Druków Zbędnych, istniejący po dzień dzisiejszy, którym do września 1963 roku kierował piszący te słowa.

Przypisy

- ¹ Zabezpieczenie księgozbiorów na ziemiach odzyskanych Górnego i Opolskiego Śląska. /Informacje oraz fragmenty z artykułów Franciszka Szymiczka i Czesława Koziół/, "Zaranie Śląskie" R. 17 :1946 z. 1/2 s. 74-75, oraz F. Szymiczek: Akcja zabezpieczająca i rewindykacyjna na Śląsku. "Bibliotekarz" R.13:1946 nr 5 s. 118-119.
- ²⁻³ Tamże.
- ⁴ Jan Kantyka: Z kart historii. W: Biblioteka Śląska 1922-1972. Red... Katowice 1973 s. 27.
- ⁵ F. Szymiczek: Śląska Biblioteka Publiczna po wojnie. "Zaranie Śląskie" R. 18:1947 z. 1/2 s. 71-74.
- ⁶ Antoni Knot: Polskie prawo biblioteczne. Wrocław-Warszawa 1947 s. 97-99.
- ⁷ Tamże s. 99-100.
- ⁸⁻⁹ Tamże s. 100-102.
- ¹⁰⁻¹¹ Tamże s. 103-107.
- ¹² Tamże s. 107-116.
- ¹³ Biblioteka Narodowa, Dział Zbiorów Zabezpieczonych i Druków Zbędnych w Bytomiu,teczka akt normatywnych byłej Zbiornicy Księgozbiorów Zabezpieczonych.
- ¹⁴ A. Knot: Polskie prawo ... s. 119.
- ¹⁵ Tamże s. 26-27.

- 16 Dz. U. RP nr 26 poz. 163.
- 17 A. Knot: Polskie prawo... s.117.
- 18 F. Szymiczek: Zbiornica Księgozbiorów Zabezpieczonych w Stalinogrodzie [Katowicach] 1947-1955. Oprac. 15.XII 1955 r. Masz. Oryginał w archiwum Biblioteki Narodowej, kopia w teczce akt normatywnych byłej Zbiornicy w Bytomiu.
- 19 Tamże.
- 20 Tamże.
- 21 Na przykład w Bibliotece Głównej Śląskiej Akademii Medycznej musiano z konieczności podobne nabytki przesunąć do magazynu "druków archiwalnych".
- 22 Helena Materla: Rozwój księgozbioru Biblioteki Śląskiej. W: Biblioteka Śląska 1922-1972. Red.: Jan Kantyka. Katowice 1973 s. 84-105.
- 23 Z zasobnej ongiś Biblioteki Teologów Polaków we Widnawie zachował się zaledwie tzw. katalog działowy /1 księga/, podczas gdy sam księgozbiór Niemcy, po zagarnięciu Czechosłowacji, zdolali bez reszty zniszczyć; ów katalog działowy został przypadkiem odnaleziony w Głubczycach.